

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: P. M. Snieżnej.  
Jutro: Przemienienie P.  
Pojutrze: Kajetana W.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 19 zach. 7 52.  
Jutro „ „ 4 12 „ 7 50.  
Pojutrze księ. ws. 11 24 „ we dnie.

## Sędziowie przed sądem.

Niedawno przed francuskim trybunałem przysięgłych rozegrała się scena, rzucająca ponure światło na teraźniejsze stosunki społeczne. Na ławie oskarżonych siedział ośmnaścieletni chłopak, na którego twarzy wybite było piętno zbrodni i zgnilizny moralnej.

Prezydent: Sandot, zamordowałeś staruruskę Rozynę Menie, aby posiadać jednego, jedyne franka, jakiego nieszczęśliwa posiadała. Gdybyś wiedział, że tak mało u niej znajdziesz, z pewnością byś jej nie zamordował? — Sandot: Dla czego nie? Pracuję dla każdego zarobku! — Prezydent: Odpowiedz twoja wstrząsnęłaby do głębi nawet najgorszym wyrzutkiem. Masz dopiero lat ośmnaście, a jesteś tak okropnym zbrodniarzem. Kto cię nauczył tej nikczemności? — Sandot: Albo ja wiem! — Prezydent: Czy przyznajesz się do wszystkiego, co ci zarzuca akt oskarżenia? — Sandot: Przyznaję — i śmieję się z tego!

Obronca Saint-Appen rzekł mniej więcej, co następuje: „Moje zdanie jest bardzo łatwe. Oskarżony się przyznał, obrona jego jest niemożliwa. Pomimo tego wypowiem kilka słów. Jeżeli sąd żąda od Sandota, aby odpowiadał za spełnioną zbrodnię, to niechże mi wolno będzie wyrazić moje zdanie o tym sędziu. Nie wiem, co orzekną przysięgli, ale to wiem, że niejeden z obecnych jest winniejszym, niż zbrodniarz Sandot. Tych winnych chcę napiętnować. Winnymi jesteście wy, moi panowie, wy, którzy reprezentujecie społeczeństwo, to społeczeństwo, które karze zbrodniarzy, ale które nie odważy się na usunięcie swego własnego zepsucia, swej lekkomyślności, swego moralnego upadku.

»Widzę przed sobą na ścianie Ukrzyżowanego. Wisi tutaj w sali sądowej, gdzie bywają sądzeni zbrodniarze. Dla czego nie wisi on w szkole, do której posyłacie wasze dzieci? Dla czego karzecie teraz, powołując się na Boga? Dla czego ukrzyżowanego na Golgocie pokazaliście Sandotowi dopiero tutaj, gdy stoi, aby odpowiadać za czyn swój zbrodniczy? Gdyby Sandot w swej młodości, gdy chodził do szkoły, miał przed oczyma obraz Chrystusa, jego przykład i jego naukę, z pewnością nie dostałby się na ławę oskarżonych. Kto pouczał Sandota, że ma duszę nieśmiertelną, że ma kochać Boga i ludzi? Kto go uczył przykazań Boskich? Duszę jego wydano bez ochrony, bez moralnego oporu na łup wszystkich złych namiętności. Chłopiec rósł jak dzikie zwierzę na puszczy, sam wśród społeczeństwa ludzkiego, które go teraz zasiadając na ławie sędziowskiej, każe zarżnąć jak dzikie zwierzę, podczas gdy z niego mogło sobie wychować jęgnię.

»Tak; was oskarżam moi panowie, was, którzy szycicie się wykształceniem, w rzeczywistości jednak jesteście brutalnymi barbarzyńcami. Wy, głosiciele cnót obywatelskich, wy, którzy w ludzie szerczycie niewiarę i rozpustę słowem i czynem, a potem udajecie zdziwionych, gdy wam ten lud odwdzięcza się zbrodnią, brutalnością i zupełnym okropnym zepsuciem. Zasądźcie Sandota, macie do tego prawo, ale ja

was oskarżam i wypełniam w ten sposób tylko mój święty obowiązek!«

Po skończeniu tej mowy rozległy się w sali burzliwe oklaski i tylko z wielkim trudem udało się prezydentowi zaprowadzić spokój. Przysięgli po krótkiej naradzie wydali werdykt potępiający, a trybunał skazał Sandota na karę śmierci.

We Francji, jak wiadomo — z kół państwowych usunięto zupełnie naukę religii. Owocem tego wychowania bez Boga jest dzisiejsze straszliwe zepsucie. I u nas w niewiela już szkołach wisi na ścianie krzyż Zbawiciela. Wykluczono go n. p. z bardzo licznych szkół symultанных. W polskich dzielnicach zaś wyklada się świętą naukę Zbawiciela dziatwie polskiej w obcym języku -- który nie może zapalić dla niej serce dziatwy, ani przeniknąć do jej duszy. System to więc nie o wiele lepszy od francuskiego... i on zemści się kiedyś okrutnie!

## Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Sejm pruski odbędzie pierwsze posiedzenie dnia 16 sierpnia. Zaraz na pierwszym posiedzeniu przyjdzie pod obrady projekt rządowy w sprawie budowy kanału i to w drugim, czyli przedostatnim czytaniu. Z pewnością obrady będą bardzo ożywione, zaciekawienie jest wielkie. Może być, że nie przedzej, jak dopiero przy głosowaniu samem dowiemy się, kto jest za kanałem i kto przeciw. Rząd liczy na to, że w ostatnich chwilach zdola na swoją stronę przeciągnąć potrzebną liczbę głosów z obozu konserwatystów. Jak polscy posłowie będą głosowali, dotychczas nie wiadomo.

— Cesarz niemiecki wrócił już z podróży swej po Norwegii i statku, na którym się znajduje, przyjechał do portu kiłońskiego. Cesarz jednakowoż nie wystąpił na ląd, ale pozostał na pokładzie statku.

— Do bójki pomiędzy górnikami niemieckimi a zagranicznymi przyszło w Weisenfels w Saksonii. Trzej robotnicy zostali zabici, 16 otrzymało ciężkie rany i znaczna liczba lżejsze. Głównych sprawców policja aresztowała, jest ich ósmiu.

— Pamięć Bismarka którego pierwsza rocznica śmierci przypadała w tych dniach, chcą Niemcy w ten szczególny sposób uczcić, że projektują wybudowanie osobnego zboru protestanckiego poświęconego pamięci i imieniu Bismarka. Niektóre gazety niemieckie piszą, że Bismark nie był bardzo pobożnym protestantem, bo w kościele rzadko go widywano. Inne jednakowoż dowodzą, że to nie szkodzi, ponieważ zresztą Bismark żył jako protestant. Inne gazety radzą, żeby wybudowano osobne archiwum dla Bismarka, gdzieby były wszystkie po nim pamiątki.

— Procesów o obrazę cesarza było w miesiącu lipcu 17! Tylko w trzech wypadkach oskarżonych od winy uwolniono, resztę skazano razem na 81 miesięcy i jeden tydzień więzienia, a więc na przeszło 6 lat i 3 kwartały. W ostatnich siedmiu miesiącach skazano za to 218 osób, razem na 71

lat i pół roku więzienia. Mimo tych kar więziennych procesy o obrazę cesarza nie ustają. Wypadki przestępstw zdarzają się prawie wyłącznie w prowincjach niemieckich.

— Daleko na oceanie północnym leży »wyspa niedźwiedzia«, na której usadowił się Niemiec, nazwiskiem Lerner. Chciał tam odgrywać rolę, jakoby właściciela wyspy i to pod opieką cesarstwa. Nie podobalo się to Rosyanom, którzy postali tam statek wojenny, obawiając się, żeby Niemcy nie zabrały tej wyspy na własność. Lerner dostał wtedy piętka a gdy i kanclerz bez ogródki mu oświadczył, że nie ma co liczyć na spodziewaną opiekę lub interwencją Niemiec, opuścił wyspę, porzucając swe górnołotne, lecz trudno wykonalne plany.

— Z bibliotek szkolnych dają nie raz dzieciom katolickim do czytania książki o wyraźnie ewangelickim charakterze, a więc dla dzieci katolickich wręcz niestosowne. Słusznie więc przypomniawszy rejenca opolska władzom szkolnym, iż tego czynić nie należy, gdyż sam minister swego czasu tak rozporządził. Donosi o tem katolicka gazeta wrocławska »Schlesische Volkszeitung«.

— Władze wojskowe otrzymały od ministra wojny wskazówkę, aby w sprawie udzielania żołnierzom urlopu na czas żniw i innych robót w polu, nie komunikowały się z prywatnymi biurami pośredniczenia w pracy, ale udawały się wprost do tych biur, które utrzymują izby rolnicze każdej prowincji. W przyszłości mają władze wojskowe nie zezwalać na to, aby żołnierze, którzy otrzymali urlop, szli na robotę do miast, do fabryk lub innych zakładów przemysłowych.

— Wiadomo, że znane rozporządzenie ministra przeciwko biciu w szkole wywołało u licznych Niemców wielkie niezadowolenie. Gazety niemieckie prawie codziennie ganily rozporządzenie, podając przytem rozmaite zmyślane przykłady, że nauczyciele przy takim rozporządzeniu nie mogą uczyć wcale dzieci. To spowodowało widocznie p. ministra do wydania nowego rozporządzenia. To ostatnie rozporządzenie ministra wypadło znacznie na korzyść nauczycieli. Podczas gdy w pierwszym rozporządzeniu przepisywał p. minister, że chłosta w szkole jest dozwolona tylko w ostatecznym razie, gdy wszystkie inne kary nie skutkowały, powiada p. minister w drugim rozporządzeniu, że nauczycielowi wolno karać cielesnie. Chodzi tylko o to, żeby kara nie przekraczała dozwolonych granic i żeby nauczyciele nie dopuszczali się przy tem wybryków surowych. Rozporządzenie zawiera jeszcze kilka innych przepisów, znacznie odmiennych od przepisów w pierwszym rozporządzeniu.

— Gazety niemieckie skarżą się na to, że agenci i stręczarze miejsce dla robotników i służących szerczą się w Berlinie i gdzieindziej w sposób niebywały i pobierają za pośrednictwo swoje opłatę w wysokości, nie odpowiadającej ich usługom. Krzątają oni się mianowicie bardzo żywo, gdy chodzi o umieszczenie robotników, napływających z wschodnich dzielnic. Nawet wolnomyślne pisma uznają teraz



szkodliwe ich działanie, jak się przekonujemy o tem z słów „Voss. Ztg.“, która pisze: Spodziewać się należy, że parlament w swej ostatecznej uchwale co do noweli do ordynacji proceduralnej uwzględni także odkryte tutaj niedomagania w procederze stręczarzy czeladzi.“ Byłoby to istotnie wielce pożądanem, aby ograniczono działanie tych agentów i usunięto wyzyskiwanie biednych robotników i służących, jakiego dopuszczają się ci stręczarze.

— **W Ameryce** wynaleziono znów nową materią wybuchową. Wynalazcą jest Anglik John Karstairo i teraz odbywają się w mieście Sandybook próby z nowowynalezioną materią, która nie wydaje nic dymu, nie zawiera ani nitroglyceriny ani też nitrocelulozy, a jest jeszcze gwałtowniejsza od dynamitu, ale nie tak niebezpieczna w obchodzeniu się z nią. Z małemi zmianami swych ingrediencyj i fabrykacyi może być użytą do armat, karabinów, podmorskich min i torpedów. Głoszą, że nowa materia wybuchowa została już zaprowadzona przez niemiecki i rosyjski rząd. Anglia, Francya i Austria dopiero próbują. — Tak to coraz nowsze wynalazki na marnowanie ludzi i ludzkiego dobytku powstają.

— **Azja.** Emir Afganistanu rozkazał zastrzelić na rynku w mieście Kabul generała i trzech wyższych oficerów intendatury, którzy od kilku lat pieniądze przeznaczone dla żołnierzy sobie przywłaszczali. Użycie kary śmierci na tak wysokich urzędników wojskowych zaszło po raz pierwszy w Afganistanie i dla tego ogromne wrażenie sprawiło na ludności. Wprawdzie była to surowa lecz zasłużona kara; nie trzeba nigdy krzywdzić biedniejszych i zależnych od siebie ludzi.

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska** dyecezya. Dnia 1 b. m. wieczorem zmarł w domu chorych św. Wincentego w Tczewie, opatrzony Sakramentami św., ks. Jan Rook, proboszcz w Miłobądku, w 70 roku życia a 42 roku kapłaństwa. Niebożczyk urodził się w dekanacie człuchowskim 6 lutego 1830 roku. Studya gimnazyalne odbywał w Chojnicach. Otrzymałszy tam roku 1854 świadectwo dojrzałości, wstąpił tegoż ro-

## 10) SKARBY NA DNE WISŁY.

Opowiadanie z pierwszej połowy bieżącego stulecia przez Stefana Gębarskiego.

(Ciąg dalszy).

W pół godziny organista ubrał się i odmawiał z cicha modlitwy poranne, wyszedł z izby, udając się w stronę plebanii. Ranek był prześliczny. Słońce letnie weszło pogodnie, lekkimi mgłami, jakby nimbem okolone. Trawy i kwiaty polne wstawały, podnosząc swe główki, nocną rosą do ziemi pochylone. W dali srebrzyła się wśród szmaragdowych pól Wisła, niby dyamentowa opaska, niby drogocenny, błyszczący się dyadem na czole królewskim. Sznur chryzących jaskółek uwijał się tu i owdzie, ginąc w złotawej mgle po nad rzeką.

— Chwalić Boga, piękna pogoda! — szepnął Roch i zmierzał prosto najbliższą ścieżką do kościoła, wznoszącego się na niewielkim wzgórzu wśród lip i topoli.

Tutaj, przed plebanią czekała go niespodzianka. Oto ksiądz proboszcz rozmawiał po przyjacielsku z Anglikiem, zaś młodzieniaszka — sierotę ścisłał rękami za głowę i w czoło całował.

— Wszelki duch Pana Boga chwali! — szepnął Roch, a toż to dziwni nieznajomi, którzy wszystkich w Motowidle znają.

Lecz zdziwienie jego jeszcze się stokrotnie spotęgowało, gdy ksiądz pleban, ujrawszy go, w grzesznych słowach zwrócił się doń, prosząc, ażeby kufry i wszystkie inne rzeczy obu cudzoziemców kazał przenieść na plebanię, gdyż z dalekich stron goście zamieszkają u niego.

Niemniej zdziwilo poczciwego Gawła, gdy wkrótce musiał dźwigać kufry na probostwo.

— Może to są jacy zamorscy książęta,

ku do seminaryum duchownego w Pelplinie. Wyświęcony na kapłana, urzędował najprzód w Miłobądku jako wikary, gdzie po 29 laty został proboszczem.

**Rzym.** W sobotę przyjmował Papież na audyencyi niemieckiego posła przy Watykanie p. Rotenhana, z którym się pożegnał, gdyż wyjeżdża na latowy urlop. — W ostatnim czasie protestancko-liberalne zagorzalcze piśma wystąpiły przeciwko poselstwu niemieckiemu przy Watykanie i uderzały na rząd, że utrzymuje to poselstwo, przez co się tylko wpływy rzymskie w Niemczech wzmacniają. Wedle zdania tych piśm zaciekle poselstwo to jest zbytecznem dla protestanckich Niemiec. Zapomnieli zagorzalcze niemieccy, że ich pierwowzór zmarły Bismark był za ustanowieniem poselstwa przy Watykanie, a przeciw tego swego mistrza nie mogą posądzać, aby był życzliwie usposobiony dla Papieża, jeżeli więc zgodził się na ustanowienie poselstwa przy Ojcu św., to uczynił to wyłącznie ze względów politycznych.

**Rodzice polscy! ucicie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

## Z blizka i z daleka.

\* **Olsztyn.** W tych dniach rozpoczęto pokrywać na nowo dach na tutejszym kościele katolickim.

— We wtorek odebrane zostały tutaj kanalizacya i wodociągi przez wyższą władzę policyjną. Zjechali w tym celu z Królewca zastępca królewskiej regencyi i radca medycynalny p. dr. Katerbau. Po obejrzeniu i przekonaniu się o praktyczności i dobrym wykonaniu nowych urządzeń, odbył się w Jakobowie obiad, w którym brało udział 50 osób.

— Burmistrz naszego miasta p. Belian otrzymał urlop na czas od 8 sierpnia do 12 września. Zastępować go będzie w tym czasie platny radca miejski p. Hammer.

— Tutejszy „Volksblatt“ nie zbudował się tem, że „Gazeta Gdańska“ wzywa, aby nie kupowano kalendarza misyjnego Trapistów, w którym nie ma nic polskiego,

niby jak z bajki? — mrucał domyślnie przymrużając oczy. — A może zrobią mnie jakim urzędnikiem, albo dziedzicem, że sobie jeno będę czasem pogwizdywał i po pokojach z założonemi w tył rękami chodził? He! he! mocny Boże, jeszcze Gawel nie przepadnie.

## III.

Na drugi dzień pan Mateusz kilkakrotnie odczytywał znaleziony w ruinach zamczyska cenny rękopis i każde jego słowo rozważał.

Przy nazwisku Hogart, zatrzymał się, uderzył kilkakrotnie palcem w czoło i wąsa sumiastego pokręcił.

— Chyba ten sam? — mruknął wreszcie — były oficer wojsk napoleońskich, tak, to on się ożenił z Anielą Sielicką, moją blizką krewną. Biedaczka zmarła gdzieś na obczyźnie.

Po tem przypomnieniu zasepiał się i znów po raz dziesiąty z rzędu zaczął odczytywać ciekawy dokument. Wtem niespodzianie dano mu znać, że jacyś goście idą. Wyszedł więc na ganek i ujrzał siwego księdza proboszcza, prowadzącego dwóch znanych nam już podróżnych.

Pan Mateusz przyjrzał się nieznajomym i mimowolnie uśmiechnął się pod wąsem, ujrawszy zabawną postać Anglika w krasiastym uniformie, z czerwonym parasolem w rękę.

— A to co za cudak? — pomyślał.

Tymczasem ksiądz proboszcz wstąpił na ganek, przywitał się z gospodarzem i przedstawił mu obu niezwykłych gości.

— Ten mały, któremu taka dzielność z oczu bije — mówił ksiądz proboszcz — to wasz daleki powinowaty, panie Mateuszu! Wychowywało się to chłopie na obczyźnie.

— W Anglii — pośpieszył z objaśnie-

oprócz druku. „Volksblatt“ zauważa, że „Gazeta Gdańska“ zapewne niedługo ostrzeże przed zakupnem książek modlitewnych, budujących, Pisma św. itd. — Porównanie Pisma św. do kalendarza stósuje się właśnie tak, jak pięść do nosa. Gazety polskie mają przecież obowiązek zwracać uwagę na to, jakie kalendarze lud zakupywać powinien. Kto więcej kalendarzy kupuje, niż jeden, niech sobie zakupi i kalendarz Trapistów. Kto zaś tylko jeden kalendarz ma w domu, ten powinien mieć kalendarz swojski, pisany w duchu religijnym i narodowym. „Volksblatt“ widocznie chciałby, aby nasz lud został jak najprędzej białym murzynem, tj., aby wiedział, co się dzieje w Afryce, a nie znał dziejów swego narodu, o czem ze szkoły nie dowie się ani słówkiem. Zresztą my jesteśmy także Trapistami. Trapiści mają za główną regułę milczenie, a u nas już połowa dzieci polskich milczy, bo nie zna języka ojczystego, milknie pomalu śpiew polski, idzie w poniewierkę polski zwyczaj i obyczaj. Czyż więc wobec tego zapalać się jeszcze mamy i tak już do gorącej Afryki, kiedy pod niejednym względem gorzej jesteśmy traktowani niż murzyni w Afryce, którzy się w szkole uczą swego języka ojczystego.

\* **Wartembork.** Trzyletni synek piekarza Kochanka napił się z flaszki zamiast piwa, rozcieńczonego kwasu karbolowego. Natychmiastowa pomoc lekarska zdołała uratować życie chłopcu, który tylko na ustach poniósł obrażenia. — 4-letni chłopiec Antoni Kochanek z Olsztyna jechał we wtorek po południu z rzeczami przy tutejszym szpitalu, gdy z przeciwnej strony nadjechała w pędzie furmanka posiadziela Engling z Zyborka, naładowana zbożem. Kochanek spadł wskutek wstrząśnienia z woza i zgniół sobie lewą rękę, nadto wóz i meble w części zostały potrzaskane. Konie Englinga także ciężko się pokaleczyły. Szybkie jeżdżenie po ulicach już niejedno sprowadziły nieszczęście i szkodę, niechże więc i powyższy wypadek będzie przestrogą dla nierozważnych woźniców.

\* **Nibork.** Emerytowany nauczyciel Stephan z Zaborowa przejechany został zeszej-

niem Dżon Bull, wyszczerzając w uprzejmym uśmiechu swe czarne zęby.

— Jest to Stanisław Robert Hogart — mówił proboszcz — syn oficera, który ożenił się tutaj z Anielą Sielicką.

— Czy może być?! — zawołał pan Mateusz — cóż to za szczególne zdarzenie, a toż ja właśnie w tej chwili myślałem o nich. Chodźże, chłopcze, do mnie, niech cię ucisnę. Mówiąc to, pan Mateusz szczerze przycisnął głowę chłopca do swej szerokiej piersi i mówiąc kilkakrotnie: Hogart, Hogart... Boskie zrządzenie... zaprosił gości do izby. Tutaj przedstawił im wnuków i starą gospodynię. Młodzi wkrótce zaprzyjaźnili się z sobą.

— Robercie — rzekł nagle Dżon Bull, przerywając swą rozmowę z panem Mateuszem — powiedz mi, jak się nazywała miejscowość, o której tak często twoja matka wspominała.

— Bielany — odpowiedział spokojnie chłopiec, poczem patrząc w żółtą, pomarszczoną twarz swego opiekuna, tonem próśby rzekł:

— Niech mi wujaszek nie daje imienia Robert, mama mówiła mi zawsze Stanisław, a i ojciec, o ile sobie przypomni, zawsze mówił tem imieniem.

Anglik skrzywił się i chustką przetarł duże, ciemne okulary.

— Stani...ślaf Stani...ślaf... nie wiem, co to tak pięknego — odrzekł, siląc się na uśmiech, poczem wraz z księdzem proboszczem i panem Mateuszem wyszedł do drugiego pokoju. Z zachowania się ich widocznem było, że nad czemś ważnem chcą się naradzić.

— Dzień taki piękny, możebyśmy popłynęli łódką na wyspę Wandy — przemówił Janek do gościa.

(Ciąg dalszy nastąpi).



soboty przez pewną furmankę, u której się konie spłoszyły i odniosły ciężkie pokaleczenie.

\* **Biskupiec.** Firma Hinz z Torunia pobudowała tartak w zakupionym na majątku w Raszęgu lesie i rozpoczęła wycinanie drzewa.

\* **Olsztyn.** W poniedziałek spadł mularz Gehrman z budowli i pokaleczył się tak bardzo, że trzeba go było odnieść do domu.

\* **Sztum.** W królewskim lesie, oddalonym ztąd około pięć kilometrów, wybuchł nagle w niewytłomaczony dotąd sposób ogień. Na szczęście dostrzegli ogień zatrudnieni w tutejszym tartaku ludzie i pospieszili z pomocą. Spaliło się jednak mimo to około 10 morg lasu.

\* **Sztum.** Z powodu zarazy pyska i racic zarządzone zostały środki ostrożności na przeciąg 14 dni w następujących miejscowościach: Benowo, Schulzenweide (?) Rudzińska pastwa, wioska i karczma Swiniagrupa, Schinkenland (?) Zwancykowo, Tragheimerweide, Szkaradowo, Psigłowska wieś, Montowskie państwisko, nadleśnictwo i wieś Ryjowo, Louisenwalde (?) Straszewo i Trzeciano.

\* **Lidzbark.** Więźnia Jordana przewieźć miał dozorca z więzienia w Brodnicy na termin do Niborka. W tutejszym więzieniu miał J. pozostać na noc, aby na drugi dzień udać się w dalszą drogę. — Tymczasem blisko już miasta zbiegł on dozorca i ukrył się w zbożu. Dotąd go nie pochwycono.

\* **Malbork.** Szkody, jakie wyrządził pożar, wynoszą: w domach 680,000 m., w spichrzach, domach tylnych 660,000 m., w meblach 220,000 m., w towarach różnych i maszynach 408,000 m. Pięć rodzin nie było zabezpieczonych.

\* **Malbork.** Złodzieje bezustannie nawiązują miejsce ostatniego pożaru. W piątek dwóch pionierów aresztowało pięciu rabusiów, i to ucznia muzykanta Råbera, i pisarza Waschinski'ego, robotnika Maxa Grenda, żonę robotnika Wrobel'a i robotnika Friese'go. Robotnika Wilhelma Królikowskiego i żonę jego aresztowano za to, że na policyanta rzucali kamieniami. Oprócz tego w ostatnich dniach aresztowano wiele osób i odebrano wiele skradzionych rzeczy. — Na radzie magistratu postanowiono utworzyć komitet, który ma wydać odezwę wzywającą do wspierania pogorzelić. Postanowiono też zakupić parową sikawkę, która będzie kosztowała około 15,000 m.

\* **Opalenie.** Powódź nawiedziła pola 84 właścicieli. Woda wprawdzie prędko opadła, ale ziarno dojrzewające teraz więdnije i kurczy się, tak że ledwie zda się na paszę dla kur. Właściciele tutajsi spodziewają się zapomogi z kasy państwowej.

\* **Wejherowo.** Do mieszkania nadleśniczego p. Marthen'a włamali się nocą złodzieje i zabrali dwie drogie fuzye, pieniądze i rzeczy nie ruszyli. Musieli to być zapewne jacyś kłusownicy.

\* **Koronowo.** Cieśla Franciszek Ipeczyński wszczął kłótnię z własnym ojcem i bił starego ojca tak nielitoście, że ludzie starcowi przyszli na ratunek. Zdun Rux także ujął się za biednym starcem, ale łotr pchnął go kilka razy nożem. Wreszcie nadszedł policyant i wyrodnego syna odprowadził do więzienia.

\* **Grudziądz.** Pan Rzoska z Lubiszewa po zamknięciu zebrania Tow. ludowego pozostał w sali i wzywał pozostałych tamże Wiarusów, aby wzięli udział w wyborach sejmowych. Na to wszedł policyant i naturalnie doniósł władzy, że po zamknięciu zebrania odbyło się drugie zebranie, które nie było zameldowane na policyi. Sprawa ta przyszła przed sąd. Sąd ławniczy uwolnił p. Rzoska, a Izba karna skazała go na 50 mk. kary. Oskarżony udał się do kamergerychtu, ale i ten orzekł, że tu chodziło o drugie zebranie, które nie zostało zameldowane, i zatwierdził wyrok Izby karnej.

\* **Z Chojnickiego.** Niejakiś Bohl, człowiek cierpiący na umyśle, a często już za różne postępowstwa więzieniem karany, pótłukł w oberży w Swornigacu wszystkie szyby i groził podpaleniem. Związano go zatem i osadzono w areszcie, gdzie jednak z więzów się uwolniwszy, rozbił piec i okna, poczem uciekł.

\* **Więcbork.** Zaszedł tu następujący

wypadek. Pewną kobietę skazano za kradzież drzewa na zapłacenie 1,20 m. kary lub też dzień więzienia. Ponieważ nie chciała dobrowolnie zapłacić, musiano posłać komornika, ale komornik nic u niej nie znalazł. Wówczas otrzymała rozkaz stawienia się do aresztu, a gdy tego rozkazu nie usłuchała, pacholek gminy musiał ją przyprowadzić. Pacholkiem był jej mąż własny, który za przyprowadzenie otrzymał 1,50 m., z sumy tej zapłacił za żonę 1,20 i pozostało mu jeszcze 30 fen.

\* **Kwidzyna.** Posądnego o morderstwo stelmacha Rogozińskiego, którego przychwycono w pobliżu Kwidzyny, poznano w ten sposób, że żandarmowi przeglądającemu paszporta robotników z Polski, podpadło nazwisko Rogoziński, a przy dalszym dochodzeniu dowiedział się, iż Rogoziński chętnie zajmuje się robotami stelmachskimi. Na tej podstawie go aresztował, a na sądzie stwierdzono tożsamość osoby. Rogoziński zastrzelili w r. 1885 podczas kłusownictwa leśniczego Reglera i podczas transportowania go z więzienia do Torunia w drodze uciekł i przedostał się widocznie do Polski, z kąd razem z innymi robotnikami wynajął się do roboty w pobliżu Kwidzyny. Wykazało się, że jest niewinny i puszczono go teraz.

\* **Berlin.** Katolicy Polacy z Berlina wystosowali do J. E. ks. kardynała Koppa prośbę o urządzenie dostatecznej liczby nabożeństw polskich dla zamieszkałych w stolicy Polaków. W tej sprawie zawezwano teraz rodaka p. Janiszewskiego do ks. delegata Neubera, który wyraził p. J. swoje zdziwienie, że Polacy władający dostatecznie językiem niemieckim, mogą upominać się o nabożeństwa polskie. (Naszem zdaniem nie ma w tem życzyni Polaków nie zadziwiającego, lecz tem więcej zastanawiać nas musi brak pojęcia i czucia ze strony kapłana katolickiego względem istotnych a tak ważnych potrzeb ludzi kochających swój język i swoją wiarę). Do reszty zalecił ks. delegat Neubaer Polakom, aby cierpliwie czekali na to, co władza duchowna postanowi.

\* **Berlin.** (Drogi obiad). Pewien urzędnik mający krewnych na Ślązku, ściągnął do siebie kuzynkę wychowaną na wsi i znającą się na kuchni doskonale, ale nie mającą wyobrażenia o niczem innem. Zajął ją też zaraz miejsce ciotki w kuchni, a jej potrawy wszystkim wybornie smakowały. Pewnego dnia urzędnik chcąc zadowolić żonę, kupił w mieście papugę za 60 mk. W niebytności ciotki przyniesiono papugę. Ślązaczka pyta, czy ten dziwnie pomalowany ptak kupiony na obiad? Kobieta, która papugę przyniosła, nie umiała dać odpowiedzi trafnej i owa panna zaraz się zabrała do owego ptaka, ucięła mu łeb, oskubała, a kiedy ciotka powróciła, już z papugi było pieczyste, ale nie smaczne.

\* **W Charlottenburgu** pod Berlinem wiedeński profesor Kittel wykonywał próby gaszenia ognia za pomocą plynu, który nazywał pyrosbestem. Plyn ten składa się z rozczynu pięciu rodzajów soli i wlewany bywa do sikawki. Tak stanowczo tłumi płomień, że dalsze szerzenie się ognia staje się niemożliwym. Rękami w pynie tym umaczanemi można gasić płomień bez bólu. Stos drzewa, obłany smołą i nafią na owej próbie w jednej chwili ugaszono.

## Rozmaitości.

**Następcy** tronów europejskich. Najstarszym europejskim następcą tronu jest Albert Edward książę Walii, przyszły władca Albionu, liczy bowiem lat 58. O trzy lata młodszym jest królewicz duński, Krystyan Fryderyk. Lat 47 liczy następcą tronu luksemburskiego, wielki ks. Wilhelm. Mężczyzną 42 letnim jest królewicz szedzki. Rumuński następcą tronu, książę Ferdynand, ma lat 34. W 31 roku życia jest królewicz grecki, Konstanty. Ks. Neapolu, Wiktor Emanuel, liczy lat 30, a książę Daniło czarnogórski lat 28. Wielki książę Michał rosyjski następcą tronu, liczy lat 21; cesarzowiec niemiecki lat 17. Benjaminskim wśród następców tronu jest 12-letni książę Ludwik Braganza, który kiedyś zasiadł na tronie portugalskim.

**Nos odgryzł** w pewnej miejscowości węgierskiej włościanin Szkulian swej młodej

pięknej żonie, aby ją oszpecić i tak odstręczyć od niej licznych wielbicieli, którzy się około niej krecili. Podobno też nadobna połowica była dość płoża i przyjmowała chętnie hołdy obcych, oddawane jej piękności, a przestrogi męża nie odniosły skutku. Musi on jednak za swój uczynek odpokutować 9-cio miesięcznym więzieniem.

**Proces skutkiem zakładu.** Niedawno temu zajechał pewien woźnica z Offenbachu n. M. do oberży w Dilenburgu o 3 mile drogi i założył się przy sposobności z gospodarzem, że w godzinie zajezdzie do Offenbachu. Gospodarz stawiał 1000 marek zakładu. Woźnica rzeczywiście w godzinie zajechał i kazał sobie przez władze wystawić świadectwo. Gospodarz nie chciał 1000 mk. zapłacić i woźnica go zaskarżył. W pierwszej instancji skazano gospodarza na zapłacenie umówionej kwoty, przy apelacji wyrok zniesiono. Teraz sprawa ta oparła się o sąd rzeszy i ciekawość, jak ten zadekretuje. Koszta procesu wynoszą już 400 mk.

## Poczucie własnej godności.

— Więzień (trzymając miskę w rękę):

„Coż to znowu za nędzne jadlo?”

— Dozorca więzienny: „Dla was darmozjadów aż nadto dobre!”

— Więzień: „Gdy tak nadal będziecie sobie postępowali to zobaczycie, jakie tałaństwo do więzienia dostaniecie — porządne mu złodziejowi nie opłaci się na przyszłość za takie jadlo kraść.”

## Na sierpień i wrzesień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Jeszcze wielu Czytelników nie zapisało Gazety na ten kwartał, wymawiając się brakiem czasu do czytania. A jednak tak jak bez pokarmu nikt obyć się nie może, tak samo obywać się nie powinien bez Gazety, która jest pokarmem i pocrzepieniem dla ducha. Czy latem więc czy zimą, gazeta zawsze w domu być powinna.

Kto więc dotąd Gazety nie zapisał, niech ją sobie teraz zawczasu na sierpień i wrzesień zapisze.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na sierpień i wrzesień 67 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 84 fen.

## Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 2 sierpnia.

Bydła rogatego spędzono 338 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare — m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne — mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze — m., IV kl. licho odżywione każdego wieku — m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart. rzeźn. — m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyw. starsze — m., III kl. licho odz. 47—52 m. JałóWKi i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jałóWKi, najw. wart. rzeźn. — m. II kl. pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat — m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałóWKi — m., IV kl. średni odzyw. krowy i jał. 48—52 m. V. kl. słabo odz. o krowy i jał. 45—47 m. — Handel szedł wolno, zostało nieco towaru.

Cieląt spędzono 2206 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczne (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 70—72 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 64—68 m., III kl. słabsze ssaki 58 do 62 m., IV kl. starsze słabo odz. 43—46 m. — Targ szedł wolno.

Skopów spędzono 1253 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 63—65 m., II kl. starsze skopy 58—62 m., III kl. średnio ozyw. skopy i owce 50—55 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce — m. — Targ szedł spokojnie, wszystko się sprzeda.

Świń spędzono 7330 sztuk. Płacono za I kl. mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1 1/2 roku stare, a) 49 m. b) serniki — m.; II kl. mięsiste 48—49; III kl. słabo rozwinięte e) 46—47; IV kl. stare świnie a) 42—43 marek.



# Do 1-go października

muszę z powodu wyprowadzenia się

## wyprzedać

wszelki towar, dla tego sprzedaję teraz wszystko **jeszcze tańiej niż dotąd.**

### Hugo Lentz

w Wartemborku.



## Węgrzyn.

Przez ostatni tego-  
roczny osobisty za-  
kup na Węgrzech  
u producentów

nabyłem **wina górno-węgierskie** (tokajskie)  
tylko dobre i bardzo korzystne,  
na co Szanownym Odbiorcom zwracam uwagę.

Cenniki próby na żądanie franko.

Telefon **M. Janicki,** Jopegasse  
nr. 521. nr. 22.

**Gdańsk.**

Dom importowy i hurtowny handel win, koniaku, rumu  
i araku.

Mój skład gotowych

## pojazdów spacerowych,

jako i wielki wybór

## pudeł wozowych i kół

w stanie surowym

polecam przy zachodzącej potrzebie.

## G. Reitzug,

fabryka pojazdów, ulica Warszawska 25.



## Klacz

brunatną, 5 stóp wysoką, 13 lat  
starą, kark mocno zgięty, na szyi  
dolek przy początku grzywy, war-  
tości 75—100 marek, skradziono  
z podwórza p. Mocki'ego w Ol-  
sztylinie w ostatni targ 25 lipca.  
Ktoby wiedział, kto klacz tę ma,  
niech doniesie za wynagrodzeniem  
niżej podpisanemu.

Jasiński,

mistrz krawiecki w Gietrzwałdzie.

### E. KUHNIGK

Olsztyn, ulica Prosta 23

poleca jak najtaniej:

Tapety, farby, poko-

sty, (fyrnys), laki, pę-

dzle, szablony,

Swiece na ofiary.

2 do 3  
pachołków kowalskich  
przyjmie natychmiast na stałe za-  
trudnienie

**R. Nitsch,**  
mistrz kowalski w Olsztynie,  
Langgasse 22.

## Uczni

w nauce kowalstwa i kołodziejstwa  
przyjmie fabryka pojazdów

**Gustaw Reitzug,**  
ulica Warszawska 25.

Swiece ołtarzowe

Swiece na ofiary

Swiece na przyjęcia

tylko najlepszej dobroci, jak wia-  
domo, poleca po najtańszych cenach

**A. Black.**

Wielki skład  
tapetów, rozetów \*\*  
\*\* sztukowych  
w najnowszych wzorach,  
Papierów do odlepiania  
w różnych wzorach,  
**Krzyżów,**

także pod szkłem,

**FIGUR SWIĘTYCH,**  
polskich i niemieckich

**książek**

do nabożeństwa,

\* Rożancy, świec, \*

błogosławieństw domowych

wielkich i małych

obrazów,

itd., polecam Szan. Publicz-  
ności do uwzględnienia w ra-  
zie potrzeby.

**A. Quednau,**

mistrz malarski w Olsztynie,  
ulica Tylna kościelna (Hinter-  
kirchenstrasse) 5.

Wapno chlorkowe,  
Sodę do bielienia,  
Mydło do płókania,  
Mydło terpentynowe,  
Mydło zielone  
po najtańszych cenach poleca

**A. Black.**

Kilku  
pachołków kowalskich  
przyjmie natychmiast  
**G. Reitzug,** fabryka pojazdów  
w Olsztynie, ulica Warszawska 25.

Magazyn

## trumien

i skład wypraw dla  
niebożczyków

## G. Puttlitz

ulica Gutsztacka 10  
(przy moście kolejowym)  
poleca swój

**SKŁAD**

składający się z przeszło  
60 sztuk

trumien metalowych  
i drewnianych,

wielkich i małych, w każ-  
dej formie i wystawie, wy-  
bite i natychmiast gotowe  
do wzięcia po cenach tak  
taniach, jak nigdzie.

Najlepsze

## śledzie Matjes

poleca

**S. Flatow,**  
ulica Prosta 23.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

## Cukier i faryng

sprzedają teraz po **28 fen.** za  
funt.

**A. Black.**

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

## Posiadłość

około 27 mórg dobrej roli, dobre  
budyaki, mam zaimar zaraz z wol-  
nej ręki sprzedać.

**Franciszek Gutt**

w Mokinach (Abbau Mokainen)

## DRUKARNIA

# Gazety Olsztyńskiej

wykonuje  
wszelkie prace  
drukarzkie

jako to:  
broszury, odezwy, pieśni, pla-  
kаты, bilety teatralne, karty  
wizytowe, formularze rachun-  
kowe, listy kupieckie, koperty  
nagłówkami, zaproszenia na  
wesela, zabawy itd. itd.  
tak w języku polskim jako też  
w niemieckim

### Maszyny rolnicze:

Siewniki,  
Dryłowniki,  
Do rozrzucania sztucznych nawo-  
zów,  
Maszyny do kopania torfu,  
Kultywatory,  
Pazury,  
Brony amerykańskie,  
Brony na kółkach „Tryumf“ z  
zębami do przestawienia,  
Brony do przykrycia zasiewu,  
Brony do łąg, z stalowymi zębami  
od 46 m.,  
Maszyny do sieczenia od 275 m.,  
Centryfugi do zbierania śmietany,  
Młynki do srotu,  
Maneże (rozwerki) szybko i lekko  
idące,  
Młockarnie (do prostej słomy),  
Młockarnie (z cepami),  
Maszyny do czyszczenia zboża od  
50 m.,  
Sieczkarnie od 45 m.,  
Grabie „Tiger“,  
Grabie „Puck“,  
Grabie „Tryumf“,  
Patentowane pługi normalne,  
Parowniki do kartofli od 25 m.,  
polecam jak najtaniej z korzystne-  
mi warunkami spłaty. Przy place-  
niu gotówką udzielam 5 procent  
rabatu.

**F. Kłodziński,**  
naprzeciw gimnazyum

## Swiece

na ołtarze i do ofiar poleca  
od 60 fen. za sztukę począwszy i  
we wszystkich wielkościach

**P. Hirschberg**

Wartembork.

## Baczność!

Wszelkie gatunki flaszek ja-  
ko i

szkło na szyby  
poleca jak najtaniej  
**S. Flatow,**

## Losy! Losy!

Losy loteryi pieniężnej  
w Meissen, ciągnięcie od 20  
do 26 października 1899. Główna  
wygrana 100 tysięcy marek, da-  
lej wygrane po 40 tysięcy, 20  
tysięcy, 10 tysięcy, 5 tysięcy m.  
itd. Cena losu 3 marki.

Losy królewskiej loter-  
yi ogrodu zoologicznego,  
ciągnięcie 28 października  
1899. Główna wygrana w wartor-  
ści 8 tysięcy, 4 tysiące, 2 tysiące,  
tysiąc marek itd. Cena losu 1 m.  
Wszystkie te losy są do naby-  
cia w drukarni „Gazety Olszt.“